Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 58. Wtorek 11 marca 1862. № 58.

POZNAN, 10 marca.

To co się od dnia 6 grudnia prędzéj czy późniéj przewidywać dawało, to jest krytyczne starcie pomiędzy nowo wybraną reprezentacyą ludu w Prusiech a obecném ministerstwem, w następstwie zaś tego starcia, przesilenie wewnętrzne w systemie rządowym; wszystko to jest w téj chwili na porządku dziennym w Berlinie, od dni kilku. W zeszły czwartek doznało ministerstwo w izbie poselskiéj, dotkliwéj bardzo porażki przy sposobności wstępnych obrad nad budżetem, w sobotę zaś cały obecny gabinet pana Auerswalda podał się do dymisyi. Dymisyi téj król zapewne nie udzieli, jeźli ją w ogóle udzieli, dopóki nowe ministerstwo nie przyjdzie do skutku. Jakiém będzie to nowe ministerstwo? czy bardziéj konserwatywnéj, czy bardziéj postępowéj od dotychczasowego barwy, oraz od czego zacznie, czy od rozwiązania dzisiejszych izb i rozpisania nowych wyborów, czy téż od starania, by pozyskać sobie większość obecnéj izby poselskiéj? skazani jesteśmy w téj mierze dotąd na mniéj lub więcéj prawdopodobne tylko domysły.

Wniosek Hagena, którego przyjęcie we czwartek w izbie poselskiéj doprowadziło przesilenie do wybuchu, był na pozór bardzo niewinny i zupełnie technicznéj niby natury, bo żądał tylko bardziéj szczegółowego przedkładania budżetu, a więc był żądaniem, któremu minister finansów, p. Patow, zasadniczo się nie sprzeciwiał i które sam nawet niegdyś wypowiadał, będąc jeszcze opozycyjnym tylko posłem. Budżet pruski przedkładany bywa izbie poselskiéj we formie bardzo ogólnikowych tytułów wewnątrz każdego wydziału ministeryalnego; izba może oczywiście rozbierać, przyjmować lub odrzucać tylko te bardzo ogólne tytuły, bo szczegółowe wykazy dochodów i wydatków, które jéj wręczane bywają, są jedynie annexami, służącemi do jéj objaśnienia, nie zaś częścią uchwalić się mającego na drodze prawodawczéj budżetu. Jak dalece ogólne są te tytuły, za przykład posłużyć może, iż w budżecie ministerstwa wojny, który izbie głównie dziś na sercu leży, stałe wydatki na 10 tylko rozłożone są tytułów, z których tytuł trzeci: „Na opatrzenie, rynsztunek i uzupełnianie wojska“, przedstawia ogromną sumę ogólnikową 31 milionów talarów. Płynęło ztąd oczywiście, że rząd mając sobie przyznawane fundusze pod tak ogólnikowemi tytułami, mógł wewnątrz tych tytułów dowolny robić z pieniędzy użytek, żadną prawną kontrolą ze strony reprezentacyi ludowéj nie będąc wiązany. Było to coś nakształt owego Fouldowskiego virement de fonds. To jednak, co w dzisiejszéj Francyi cesarskiéj za postęp uchodziło, widziało się reprezentacyi pruskiéj za daleko posuniętą dowolnością ministrów w rozrządzaniu funduszami publicznemi. Wniosek Hagena żądał więc, ażeby tytuły budżetu przedłożonego izbie do rozpoznania i uchwalenia, bardziéj były specyalizowane, a żądał tego na bieżący jeszcze rok. Minister finansów nie sprzeciwiał się stanowczo i zasadniczo żądaniu, ale prosił, ażeby zostawić rzecz uznaniu rządu, który na przyszły rok będzie się starał zaprowadzić ulepszenia budżetu we wskazanym kierunku. Opozycya, wiedząca bardzo dobrze o wewnętrznem rozdwojeniu ministerstwa i przeczuwająca, iż na przyszły rok mogłoby już być zapóźno, odpowiedziała: Zaręcz nam, panie ministrze, że obecna izba będzie jeszcze żyła na przyszły rok i że ty podobnież za rok będziesz jeszcze na urzędzie, a być może, iż poczekać zechcemy. Oczywiście minister takiego zaręczenia dać nie mógł; natomiast, lubo oświadczył, że w razie przyjęcia wniosku Hagena przez izbę, nie upatrywałoby w tém jeszcze ministerstwo wyraźnego votum nieufności dla siebie, dodać jednak nie omieszkał, iż musiałoby rozważyć, czy po przyjęciu tego wniosku w ogóle podobna jeszcze rządzić. Koniec końców izba przyjęła w imiennem głosowaniu ów, w następstwa tak brzemienny wniosek, 171 głosami przeciw 143. Głosowały za nim różne odcienia postępowców, oraz Polacy. Cyfry pokazują, że gdyby owych 16 czy 17 Polaków, co głosy oddali za wnioskiem, oddali je byli przeciwko wnioskowi, byłby on przepadł i nie byłoby przyszło tą razą jeszcze do przesilenia ministeryalnego. Posłowie nasi nie widzieli jednak, jak się zdaje, żadnego powodu, ratowania głosami swemi ministrów, którzy dawali bezprzestannie dowody jak największéj bezwzględności na prawa narodowe Polaków i gdzie tylko mogli, tym prawom słowem i czynem wręcz zaprzeczali. Stało się więc, że przyszło do tego co się teraz święci.

Jeźliby chodziło o stawianie prognostyku co do najbliższego obrotu rzeczy, sądzilibyśmy, że przyjdzie wkrótce do rozwiązania izb, ale nie zaraz; wprzódy bowiem musiałoby nowe ministerstwo być złożone, gdyż obecne nie zechce zapewne, dla wielu przyczyn, chociażby nawet u steru spraw pozostało, chwycić się wielkiego a dla siebie jednak bezpożytecznego kroku apelacyi do kraju. Otóż w téj chwili wiadomo dopiero o podaniu się gabinetu do dymisyi, ale nie wiadomo wcale jeszcze o jéj przyjęciu ze strony monarchy; owszem, słychać, że król przyjęcia dymisyi odmówił. Lepiéj więc czekać jeszcze nieco z prognostykami.

Żałować odchodzących ministrów nie mamy powodu, dla téj saméj przyczyny, która zapewne posłów naszych spowodowała do dania im swego votum nieufności. Ponieważ jednak odchodzą oni dopiero a jeszcze nie odeszli, wolimy się wstrzymać z wyliczaniem słusznych naszych żalów, żeby nie ściągnąć na się surowości szczególnéj władz czuwających nad prasą polską, surowości, którą ci ministrowie w poufnych reskryptach do władz poznańskich kazali stosować do polskiego dziennikarstwa, a któréj objawów nieraz już przyszło nam doświadczać.

N. Pan raczył etatowemu profesorowi prawa przy wszechnicy wrocławskiéj, radzcy dworu dri. Schulzemu, nadać pozwolenie noszenia krzyża kawalerskiego pierwszéj klasy książęco-anhaltskiego orderu domowego Albrechta Niedźwiedzia, nadanego mu przez księcia anhaltyńsko-desawskiego.

Berlin, 8 marca. W skutek przejścia w izbie poselskiéj wniosku posła Hagena tyczącego się specyalniejszych rubryk w budżecie państwa ministrowie zebrali się wczoraj na naradę. Zdaje się, że w skutek uchwały na radzie téj zapadłéj przesłał minister p. Heydt, przewodniczący tymczasowo radzie gabinetowéj, w tym samym dniu po południu marszałkowi izby poselskiéj wyższemu burmistrzowi Grabowowi następujące pismo: „Ministerstwo stanu zajmuje się obecnie ważnemi obradami, które członkom gabinetu nie pozwalają być przytomnymi na jutro zapowiedzianém posiedzeniu plenarném izby. Wgo Pana upraszam przeto, w imieniu ministerstwa stanu, uniżenie, aby posiedzenie to zechciał na kilka dni odroczyć. Berlin, 7 marca 1862. (podp.) Heydt.“ Zawezwanie to zniewoliło pana Grabowa do wydania następnego dekretu: Jutrzejsze (sobotnie) posiedzenie plenarne odracza się na wtorek, 11 marca r. b. na godzinę 10 przed południem, o czém panów posłów niniejszém uniżenie zawiadamiam. Berlin, 7 marca 1862. Marszałek izby poselskiéj. (podp.) Grabow.“ Dziś obradowali ministrowie pod prezydencyą króla i podobno w skutek uchwały na radzie téj zapadłéj podali się do dymisyi. Czy król dymisyą przyjął, czy téż nie, dotąd nie wiadomo. W każdym razie rozstrzygnąć się musi w tych dniach kwestya, czy ministeryum ustąpi, czy téż izba poselska rozwiązaną zostanie. Pierwszy krok mógłby rządowi wtedy dopomódz, gdyby na członków gabinetu powołał mężów liberalniejszych, którzyby większość izby za sobą mieli, ale w takim razie odstąpićby musiał od wymagań nadzwyczajnych co do reorganizacyi wojska, drugiżaś, to jest jeżeli izbę poselską rozwiąże albo do gabinetu powoła ludzi reakcyjnych, jak tego Kr. Ztg, organ feodalny, się spodziewa, nic pomódz nie może, boć przyszłe wybory zapewne jeszcze wolnomyślniéj wypadną, i większość izby nie zgodzi się nigdy z gabinetem wstecznym. Jest jeszcze trzecia alternata, to jest samowolna zmiana konstytucyi, wątpić atoli należy, żeby rząd kroku tego się chciał chwycić, boć taki coup d'etat bardzoby niepomyślne za sobą pociągnął skutki. Ciekawą zatém, jak sobie korona w téj sprawie postąpi.

— Temi dniami doniesiono telegrafem z Głogowa, że porucznik Sobbe i podporucznik Putzke, znani z wypadku zaszłego w roku zeszłym w Magdeburgu z sługą hotelowym, którego pierwszy z wymienionych oficerów przebił, a drugi do tego kolegę swego namawiał, uciekli z fortecy głogowskiéj. Otóż teraz korespondent z Głogowa do Nat. Ztg. pod dniem 7 bm. rzecz tę tak opisuje: „Telegraf już was zawiadomił o ucieczce poruczników Sobbego i Putzkiego. Dotąd nie masz najmniejszego śladu, jakim sposobem i z czyją pomocą ucieczka uskutecznioną została i który kierunek zbiedzy obrali. Znajdowali się oni w więzieniu śledczém, naderłagodném, bo mogli w towarzystwie oficera przechodzić się po publicznych przechadzkach, a w pokoju nie zamykano ich. Utrzymywano tu, że obydwaj dali swoje słowo honoru, że nie umkną. Kiedy wczoraj po południu przyszedł do ich więzienia oficer, ażeby ich wziąć na przechadzkę, znalazł pokój próżnym. Wszelkie poszukiwania były dotąd bezskuteczne. Mniemają, że obydwaj już wczoraj opuścili fortecę i zbiegli. Najwyższe postanowienie co do zapadłego na nich wyroku wojennego dotąd nie nadeszło.“

× **Berlin**, 9 marca. Umysły bardzo są tu zaprzątnięte i poruszone przesileniem ministeryalném, do którego przyszło w skutek czwartkowego głosowania w izbie poselskiéj. Jak wiecie p. Hagen postawił był wniosek, żądający większego specyalizowania budżetu. Pomimo oporu ministerstwa i jego zwolenników, wniosek ten izba przyjęła. Postępowcy którzy za nim głosowali, chcieli tym grotem nie tyle ranić dosyć miłego sobie p. Patowa, ile raczéj ugodzić we wsteczną część ministerstwa, któréj, ich zdaniem, p. Patow nie bardzo chętnie ulegać musi. Mimo wszelkich bowiem zaprzeczań ze strony rządowéj, nikomu tu nie wyperswadujesz, aby gabinet dzisiejszy jednolitą przedstawiał całość i aby nie rozpadał się na dwa sprzeczne odcienia i prądy: liberalny (Auerswald, Schwerin, Patow) i wsteczny (Roon, Bernstorff i v. d. Heydt). Bądź co bądź, w obec takiéj porażki, którą rozstrzygnęło przechylenie się frakcyi polskiéj na stronę postępowców, ministrowie wszyscy (t. j. zapewne wszyscy z odcienia liberalnego) podali się wczoraj do dymisyi. Co daléj będzie, nikt nie wie; te nawet jednak dzienniki i osoby, które umiarkowanemu liberalizmowi Auerswalda, Schwerina i Patowa hołdują, nie bardzo się smucą z przesilenia, bo jakkolwiekby rzecz daléj się obróciła, upatrują już korzyść niezmierną w wyklarowaniu sytuacyi i w położeniu końca nieznośnemu w polityce stanowi rzeczy, t. j. dwoistości, rozszczepieniu, wahaniu na dwie strony i wzajemmemu paraliżowaniu się w łonie samegoż gabinetu. Dziś tyle tylko wiadomo, że król dymisyi podobno nie przyjął; zapewne dla tego, iż pod ręką nie masz żadnego gotowego gabinetu ani programatu, któreby w miejsce odchodzących wstąpiły. Jedni mówią o rozwiązaniu izb w przyszły wtorek, inni o odroczeniu ich tylko aż do czasu, gdzie przesilenie ministeryalne w ten lub ów sposób się zakończy. Na mieście twierdzą wszyscy, że odwachy zaciągają teraz z ostremi ładunkami, że arsenał obsadzony jest mocnym oddziałem wojska, i że dane są wojsku odpowiednie instrukcye na przypadek zabębnienia na trwogę. Żadnych jednak znaków zewnętrznych czegoś nadzwyczajnego w mieście nie widać, tylko jest wielkie naprężenie umysłów. Ja sądzę, że izb teraz nie rozwiążą; co najwięcéj odroczą je na parę tygodni, by tymczasem nowy złożyć gabinet. Naturalnie wszystko zależy od tego jak wypadną dalsze decyzye w najwyższych sferach rządowych.

W kole polskiém zanosiło się podobno także temi dniami na bardzo wielkie i gwałtowne przesilenie wewnętrzne, z okoliczności wniosku Carlowitza o uznanie Królestwa włoskiego. Wybuch tego przesilenia odroczony jednak został w skutek zaszłéj tymczasem kryzys ministeryalnéj; albowiem izba nie może teraz odbywać posiedzeń, a kołu polskiemu oczywiście niespieszno wcale brać się do owéj kwestyi włoskiéj, która w niém domową wojnę rozpalić może, wcześniéj niżli tego najkonieczniejsza będzie potrzeba. Jeźli izby pojutrze rozwiążą, upiecze się na teraz naszym posłom ta dla wewnętrznéj ich zgody tak drażliwa kwestya.

Interpelacyą księcia Radziwiłła w sprawie Ziemstwa Poznańskiego i odpowiedź daną przez ministra, zapewne w całości powtórzycie. (Jutro podamy ją wraz z odpowiedzią hr. Schwerina. Przyp. R. Dzien.) Ci co byli obecni na odnośném posiedzenia izby wyższéj, powiadają, że hr. Schwerin odpowiadał księciu Radziwiłłowi w tym samym krzykliwym, gwałtownym i niegrzecznym tonie, do którego się ucieka w izbie poselskiéj, zapewne dla pokazania swéj energii, ilekroć do polskich posłów swoję mowę zwraca.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 marca. Piszą ztąd do National Zeitung, że ogólne panuje mniemanie, jakoby na dniu 9 bm. wydać chciał cesarz manifest zawierający ułaskawienie. Dzień ten bowiem naznaczono jako rocznicę wstąpienia na tron cesarza, które to wstąpienie właściwie dnia 3 bm. nastąpiło, lecz z powodu przypadającéj na ten czas wielkiéj uroczystości na 9 odłożone być musiało. Z teatru wojsko ustąpiło, a na dniu wspomnionym odegraną ma być tragedya treści narodowéj, pod tytułem Barbara Zapolska. Spodziewają się licznego udziału ze strony Polaków, z których ani jeden dotąd nie przestąpił progu teatralnego, pomimo że ciągle dawane bywają przedstawienia. Nic się zresztą nie zmieniło, co się tyczy stanu wojennego, wojsko biwakuje po ulicach i placach publicznych, ogrody publiczne pozamykane, a patrole regularnie dzień i noc miasto przeciągają. Od dawna wprawdzie nikogo nie aresztowano, więźniowie jednakże trzymani w cytadeli napróżno wyczekują uwolnienia. Bardzo wielu wywieziono już w głąb Rosyi i na Syberyą, pomiędzy którymi i kupca Szlenkiera.

— Pragnąc gruntownie obznajomić czytelników naszych z nowo mianowanym arcybiskupem warszawskim ks. Felińskim, który dziś tak znakomite zajmuje stanowisko w sprawie narodowéj, nie opuszczamy żadnéj sposobności która nam ułatwia

to zadanie. Z tego powodu ogłaszamy dziś korespondencyą lubo nieco spóźnioną z Warszawy, którą czytamy w Dzienniku Polskim z dnia 4 marca. Korespondent warszawski pisze co następuje:

„W ostatnich korespondencyach starałem się określić wam dokładnie położenie księdza arcybiskupa. W dzisiejszych okolicznościach wszystko co się jego osoby dotycze, ma dla nas wielkie znaczenie. Ksiądz Feliński zajmuje wyjątkowe stanowisko. Z jednéj strony najwyższa godność duchowna daje mu wpływ znakomity na kraj cały, z drugiéj strony europejskiego rozgłosu, a nawet międzynarodowego znaczenia nominacya daje mu to, czego nikt oprócz niego w kraju dziś nie posiada, bezpieczeństwo osoby od gwałtów tutejszych wykonawców stanu wojennego, i pewną oględność rządu we wdzieraniu się w atrybucye do niego należące. Dodajcie do tego ważność sprawy kościoła, ściśle związanéj w téj chwili ze sprawą narodową, i młodość arcybiskupa, nadzwyczajność wyniesienia, objawy życia i energii, które z początku samego spostrzedz się dały, a pojmiecie, że każdy krok księdza Felińskiego ze szczególném śledzony jest zajęciem. Opinia coraz bardziéj na korzyść księdza arcybiskupa zmieniać się poczyna. Pełna godności mowa jego, miana z okoliczności uroczystego ingresu na stolicę arcybiskupią, uspokoiła obawy tych, którzy dopatrywali w nim powolne rządu rosyjskiego narzędzie, zadowoliła gorętszych ustępami pełnemi dla nas znaczenia. Nic jednak tak korzystnego wpływu nie wywarło na umysłach młodzieży naszéj, jak odwiedziny księdza Felińskiego w żydowskim domu przytułku. W kroku tym słusznie widziano dobre pojęcie sprawy narodowéj, a łącząc go ze słowami mowy niedzielnéj, wyprowadzono wniosek, że ksiądz Feliński będzie stróżem niezależności i prawdziwych interesów kościoła katolickiego, ale obok tego obrońcą i protektorem serdecznéj tolerancyi, na zasadach miłości chrześciańskiéj opartéj. Co się tyczy żydów, to ci słów znaleść nie mogą, by wypowiedzieć radość z tego kroku ks. arcybiskupa. Dziwne bo zaiste dzieją się rzeczy przed oczyma naszemi. Pod ożywczém ciepłem promiennéj miłości ojczyzny, rozkwita i rozwija się szybko kwiat nowych pojęć i innych stósunków społecznych. Kwestya włościańska, kwestya żydowska i kwestya oświaty szybkim krokiem dążą do rozwiązania. To co dawniéj trwało lata, dziś w krótkich dokonywa się chwilach. Zdrowe pojęcie zastępuje miejsce przesądów. Wszelkie względy osobiste, ustępują przed jednym najważniejszym względem, potrzeby kraju. Daj Boże byśmy tak szli daléj, a wielka czeka nas przyszłość. Kościoły mało odwiedzane w pierwszych dniach otwarcia, dziś już ściągają tłumy pobożnych. Po twarzach dojrzysz, że gorąca modlitwa płynie z ust każdego, a po szacunku, jakim otoczone jest duchowieństwo, po uszanowaniu, jakie mu okazują, po ważności, jaką przywięzują do najmniejszéj sprawy kościelnéj, łatwo osądzić, jak dalece wzrosło u nas religijne usposobienie ludności. Przypominamy sobie czasy sławnéj encykliki Grzegorza XVI, nakazującéj posłuszeństwo ciemięzcom i nazywającéj prawie zbrodnią poświęcenie dla ojczyzny. Dobrze ona była obliczoną przez rząd Mikołaja, który żywił zamiary poprowadzenia Polski ku schyzmie. Wówczas kościoły były puste, duchowieństwo nienawidzone, a słudzy Boży mienieni byli wspólnikami zbrodni nad krajem naszym dopełnionéj. Szczęście to wielkie dla kościoła katolickiego, że duchowieństwo nasze nie dało się zwieść z drogi obowiązków względem ojczyzny, że się poczuło polskiém, że pojęło, jako sprawa narodowa jest wielkim łącznikiem między nim a ludem całym. Czytaliście zapewne ogłaszane onegdaj postanowienie namiestnika, że nadal śledztwa, co do czynów przed stanem wojennym dokonanych, mają być zaniechane, i żadne aresztowania z tego powodu nie mają mieć miejsca. Jak wszystko jednak co z moskiewskiéj ręki wychodzi, musi być nieokreślone, dające powód do wątpliwości i samowolnego działania, tak i tu znów zrobione jest zastrzeżenie: „że wyjmują się od tego postanowienia występki bardzo ważne, któreby wyjawnionemi być mogły.“ Zastrzeżenie to niweczy wartość całego postanowienia, któż bowiem ocenić jest w stanie, co rząd rosyjski rozumie pod przestępstwem bardzo ważném, co pod ważném, a co pod małoznaczącém. Wzmiankowane rozporządzenie ma być pierwszym krokiem na drodze zniesienia stanu wojennego, lub zupełnéj jego modyfikacyi. Mówią o amnestyi, lecz to rzecz niepewna. Co bardziéj zasługuje na wiarę, to wieści o mającém wkrótce nastąpić zwołaniu rad miejskich i powiatowych. Z pewną obawą oczekujemy téj chwili. Boimy się, aby obywatele do rad tych powołani, nie poszli za pierwszym popędem oburzenia, jakie postępowanie rządu w kraju wywołało, i nie podali się do dymisyi. Obawiamy się, aby z jakichkolwiekbądź powodów nie zrzekli się obowiązków lub nie wystąpili z czynem, rozwiązanie rad za sobą pociągającym. Kilkakrotnie już wskazywaliśmy, że przyjmowanie obowiązków przez rady miejskie i powiatowe jest powinnością świętą względem kraju. W ręku tych osób spoczywa dokonanie reformy włościańskiéj, sprawa oświaty elementarnéj i wpływ przeważny na ową administracyą krajową. Żadna protestacya, żadna opozycya, żadna nota dyplomatyczna, żadna nawet interwencya, ponieważ niestety są tacy, co o takich rzeczach marzą, i w możliwość wmieszania się europejskiego wierzą, żadna więc powiadamy im, interwencya obca nie może nam dać tego, co nam da dobrze rozwinięta działalność rad miejskich i rad powiatowych. Wyłamywanie się więc z obowiązków tego rodzaju, jest występkiem względem ojczyzny propagowanie nieprzyjęcia byłoby zbrodnią. Czytaliście listę 140 wskazanych. Mała to część wyroków. Znaczną liczbę już wykonanych nie ogłoszono jeszcze, a najwięcéj spraw jeszcze nieukończonych, toczy się przed sądami wojennemi, przy jednoczesném więzieniu obwinionych w cytadeli. Pisałem wam, że wysłano rabinów Meiselsa i Jastrowa za granicę. Uważałbym, że najstósowniejszą sferą działania dla nich teraz byłby właśnie Lwów, i wielką krajowi usługę oddałby ten, ktoby umieszczenie ich u was przeprowadzić zdołał. Z Petersburga dochodzą wieści, że znaczna część projektu do prawa o wychowaniu Wielopolskiego, jest już przedyskutowaną i przyjętą przez komitet w tym celu mianowany, ze zmianami małoważnemi. Organizacyi szkół elementarnych i utworzenia uniwersytetu w Warszawie oczekujemy tu z niecierpliwością, a młodzież już dziś nawet w zreformowanych tylko tymczasowo, ale dość odpowiednio wymaganiom dzisiejszym, szkołach średnich, okazuje wielką chęć do nauki i wytrwałość w pracy.

ROSYA.

β Dzienniki rosyjskie zamieszczają następne urzędowe ogłoszenie, skazujące Mikołaja Ogarewa (poetę, współredaktora Kołokoła) na wieczne wygnanie z granic imperium. Oto dosłowne brzmienie tego dokumentu:

„Na zasadzie najwyżéj zatwierdzonéj opinii rady państwa, dymisyonowany kolegialny registrator, szlacheckiego pochodzenia, Mikołaj syn Platona Ogarew, mający lat 46, ponieważ nie spełnił zakomunikowanego mu najwyższego rozkazu powrócenia z Anglii do ojczyzny, przeto na zasadzie art. 24 i 358 tomu XV kodeksu krymin. ks. I zostaje pozbawiony wszystkich praw obywatelskich i skazany na wieczne wygnanie z granic państwa, o czém go zawiadomiło rosyjskie poselstwo w Londynie.“

Drugi równie ciekawy dokument, który przynoszą rosyjskie gazety, zawiera najwyżéj zatwierdzone rozporządzenie, dotyczące szczegółów procedury, którą podjąć należy w razie, jeżeli piętna wypalane na czołach zbrodniarzów lub przestępców, zarosły i zagładziły się z biegiem czasu. Cesarskie to rozporządzenie poucza, w jaki sposób trzeba odświeżać takie piętna. Hercen donosząc o tém w swym tygodniku, robi uwagę: „Wyrywać nosy byłoby radykalniéj, bo nowa przegródka już nigdy nie wyrośnie.“

Do Kołokoła piszą z Witebska, iż u obywatela tamtejszéj gubernii, nazwiskiem Reuta, sędzia polubowny odkrył chłopa więzionego w kajdanach już przeszło rok i w ciągu tego czasu branego kilkakrotnie na tortury. Rządzca wziął na siebie tę sprawę i ujechał za granicę, a za nim i sam obywatel. Czyż to prawda?

W pułtawskiéj gubernii, pirjatynskim powiecie, w majątku Mitajewku, do księcia Żewachowa należącym, chłopi nie chcieli dobrowolnie podpisywać ustawnéj hramoty (aktu dobrowolnie regulującego nowy stosunek między włościanami a obywatelem.) Zjawia się więc sędzia polubowny, a z nim marszałek szlachty, Katerinicz, i żądają, by gromada wydała „podżegaczów.“ Gdy naturalnie ta nie uczyniła zadość temu żądaniu, udali się do komendanta wojennego, który wysłał kompanią żołnierzy i kazał batami smagać chłopów. Siedmiu oprócz tego wzięto pod sąd.

W Petersburgu zamknięto na dniu 30 stycznia instytut technologiczny, za to, iż uczniowie nie chcieli ulegać jakimś nowym przepisom w rodzaju owych co wywołały zaburzenia uniwersyteckie.

Rozchodziły się wielokrotnie pogłoski, iż uniwersytety mają być przeniesione z wielkich miast, jak Petersburg, Moskwa itd. do małych, prowincyonalnych, w których i większa cisza i taniość daleko korzystniejszemi są warunkami do pracy naukowéj. Obecnie Północna Poczta podaje półurzędowe zaprzeczenie tym pogłoskom, twierdząc zarazem, że istnieje plan utworzenia nowych jeszcze uniwersytetów w małych miasteczkach, bynajmniéj nie przenosząc jednak tych co dotąd były w stolicach. Założenie uniwersytetu w Nikołajewie (w gubernii Chersońskiéj, nad morzem Czarném) już zostało zatwierdzone; budynki są gotowe, ponieważ ogromne gmachy, należące niegdyś do ministeryum marynarki, po zredukowaniu czarnomorskiéj floty, stoją dzisiaj puste.

Powiadają, że słynny ów jenerał Filipson, kurator okręgu naukowego petersburskiego, dostaje nareszcie dymisyą z tego urzędu i przeznaczony w senatory. Następcą jego ma być Deljanów, który dawniéj już z powszechném zadowoleniem ten urząd sprawował, a dziś jest dyrektorem publicznéj biblioteki.

AUSTRYA.

‡ **Kraków**, 26 lutego. (Spóźnione.) Korespondent z Poznania do Ost-See Ztg. w liście powtórzonym przez Berlinische Nachrichten Spenera z 13 tm. i przez Schles. Ztg. doniósł jak najmylniejsze wiadomości względem adresu Polaków do papieża. Pisze on, że myśl adresu podał jenerał Chłapowski z Poznańskiego i p. Michał Grabowski z Ukrainy, że adres ten podpisywało tylko stronnictwo arystokratyczno-ultrakatolickie, że ma on cechę religijną, nie polityczną; że oddany już został Ojcu św. przez hr. Leona Rzewuskiego.

Wszystkie te wiadomości są zupełnie mylne. Myśl podania adresu do papieża wyszła z Warszawy od ludzi których Ost-See Ztg. i jéj korespondenci nazywają zwykle czerwonemi, rewolucyonistami, komunistami itp., a którzy są Polakami upominającemi się o poszanowanie dla nieprzedawnionych nigdy naturalnych i nadanych praw narodowości polskiéj, upominających się o wolność narodową, polityczną i religijną tak dla swego jak dla każdego narodu. Gdy podpisywanie takiego adresu było niemożebném w Kongresówce, myśl tę podjęło w Krakowie i Galicyi stronnictwo liberalno-narodowe, Polacy pragnący wykonania praw przynależnych tak swemu jak każdemu narodowi. Wprawdzie niektórzy wyrażali obawę, aby adres ten nie szkodził jedności włoskiéj; lecz popierający myśl podania adresu, uznający również prawo Włoch do jedności i w ogóle prawo każdego narodu aby się urządził i rządził wedle swojéj woli, przedstawiali, że od redakcyi adresu zależy aby nie tylko nie był przeciwnym jedności włoskiéj, ale owszem wskazywał, że katolicyzm i wolność narodów razem iść powinny, że narody mają prawo spodziewać się poparcia nie przeszkody od chierarchii duchowieństwa katolickiego, która wychodząc z prawdziwéj zasady kościoła katolickiego, ujmowała się już w wiekach średnich za wolnością narodów, że w Polsce katolicyzm idzie zgodnie z narodowością a duchowieństwo z narodem.

Adres w takim duchu napisany został, jak się o tém każdy przekona gdy będzie ogłoszony, ale to stanie się dopiero wówczas, gdy będzie Ojcu św. oddany. Albowiem mylne jest zupełnie doniesienie korespondenta do Ost-See Ztg., jakoby adres ten był już oddany; przeciwnie, znajduje się on jeszcze w kraju i nawet do Rzymu wyprawionym nie został. Na adres najwięcéj podpisów zebrano w miastach i w ogóle podpisywało go stronnictwo liberalno narodowe, a niektórzy ultrakatolicy a raczéj pseudo-legitymiści odmówili podpisów.

Podanie adresu miało dwa cele: pierwszy, praktyczny, aby przyjść w pomoc duchowieństwu katolickiemu w Kongresówce, srodze tam gnębionemu przez rząd rosyjski za spełnianie obowiązków swoich względem narodu i kościoła; drugim celem było poprzeć w Rzymie tych co przedstawiają, aby papież na narodach się opierał a nie na gabinetach, aby szedł z narodami nie gabinetami, a to zapewni prawdziwą niezależność papiestwu. Czy te cele będą osiągnięte w większym lub mniejszym stopniu? nie wiem. Lecz w żadnym razie adres nie może przynieść nikomu szkody; owszem, skuteczny czy nieskuteczny, jest zawsze pożytecznem usiłowaniem pojednania z sobą tego, co przez naturę swoję, razem iść powinno.

Lwów, 4 marca. Zeszłéj nocy umarł tu biskup przemyski, ks. Jasiński.

— Piszą ze Lwowa do Gazety Warszawskiéj co następuje:

„Duchowieństwo tutejsze, które bardzo zdaje się drażliwém na wszelkie skarcenia ze strony pism publicznych, nie myśli przecież o sumiennem dopełnieniu tego, co doń wyłącznie należy. Podnosiłem już nieraz w piśmie waszém kwestyą języka narodowego w wykładach szkolnych. Od lat 14 przyznano nam prawo, że młodzież nasza może uczyć się przynajmniéj w języku ojczystym, a do tego nie ma odpowiednich książek i katechizmów. Uskuteczniono wprawdzie przekład przepisanych w téj mierze książek niemieckich, lecz kto tych książek nie miał w ręku, nie może sobie nawet urobić pojęcia o ich niestósowności. Nie dość bowiem, że sam wykład jest zawiły i nie zrozumiały, musi w dodatku dziecko walczyć z niezrozumiałością języka użytego. Wyrazy są wprawdzie nibyto polskie, lecz składnia i wiązanie ich w zdania jest tak niemieckie, a tém samém przeciwne duchowi języka naszego, że zaledwie można się domyślić, co chciano powiedzieć, gdyż o rozumieniu nie ma nawet mowy. Sarkają na to wszyscy katacheci, a mimo tego nie postarano się dotąd o odpowiedniejsze katechizmy. Do kogóż może słusznie należeć zaradzenie téj potrzebie gwałtownéj, jeżeli nie do władzy duchownéj kraju? Lecz władze te czekają, czy téż nie znajdzie się ktoś inny, coby je wyręczył. Trzeba na to niezawodnie nakładu, a któż go snadniéj dać może nad arcybiskupa i biskupów, którzy tak świetne mają opatrzenie? Za dochody wielkie nie włożono na nich odpowiednich obowiązków lub pracy ciężkiéj; czyż nie zechcą się zająć nawet ścisłém dozorowaniem nauki religijnéj w szkołach publicznych? Jeżeli książki szkolne, zawierające w sobie naukę religii, nie odpowiadają celowi, można było polecić niektórym z księży miejscowych napisanie innych, aby przecież młodzież mogła w całém wyrazu tego znaczeniu korzystać z wykładów w języku ojczystym, przynajmniéj w nauce religii. Nakład wróciłby się najzupełniéj z rozprzedaży książek wydanych, a władze szkolne nie mogłyby się opierać wprowadzeniu wydanych przez biskupów katechizmów i innych książek religijnych do szkół tutejszych. Świeccy nie mogą się tém zająć, ponieważ usiłowanie ich byłoby próżném, gdy nie ma nawet prawdopodobieństwa, by rząd wydane przez nich książki pozwolił do szkół wprowadzać. Nie widzimy zresztą potrzeby wyręczenia podobnego, gdy nasze duchowieństwo ma dostateczne uposażenie, i samo może się wywiązać z tak ważnego krajowi obowiązku. Miasto zamierzać osobne pismo katolicko-polityczne, które na nic się nie przyda i wzajemną jedynie zestopniuje niechęć, byłoby stokroć lepiéj zająć się tém, co należy do najistotniejszych obowiązków władzy duchownéj. Przypuśćmy np., że wszystkie książki religijno-szkólne, przepisane dla szkół tutejszych, tworzą razem 400 arkuszy druku; przypuśćmy daléj, że kapłanom, którzy podejmą się przerobienia tych książek w taki sposób, aby pod względem polszczyzny były dla młodzieży zrozumiałe, wypadnie płacić od arkusza po 30 złr., trzebaby wydać na to 12,000 złr. Wytłoczenie 5000 na średnim papierze i oprawa tychże kosztowałaby około 28,000 złr., czyli razem 40,000. Licząc zaś w cenie książek arkusz po 3 centy, wypadnie za 400 arkuszy 12 złr., a za 5000 egzemplarzy 60,000 złr. Strąciwszy rabat, jaki rząd daje księgarzom od książek szkolnych, tj. 15 %, zostanie 51,000 złr., czyli 11,000 czystego zysku, któryby można obracać na cele dobroczynne. Przy drugiém wydaniu, które w lat kilka musianoby uskutecznić, okazałby się zysk czysty jeszcze większym. Zachodzi więc pytanie, czyli zwierzchnicy naszego kościoła mogliby się zdobyć na wydatek podobny? I tu można się cyfer zapytać. Arcybiskup lwowski może mieć z dóbr swych rocznego dochodu 60,000 do 80,000 złr. Biskup przemyślski ma połowę téj summy, a tarnowski pobiera z kasy 12,000 złr. rocznego dochodu, nie licząc już wolnego pomieszkania, co nie małą tworzy rubrykę. Czyż przy takich dochodach, z których 60 rodzin bardzo wygodnie żyćby mogło, niepodobna było w przeciągu lat 14 wydać powyższe 40,000 złr. na religijne książki szkolne, albo raczéj pożyczyć tylko na ich wydanie? Wypadłoby rocznie mniéj niż 3000 złr. Przypuściwszy zaś, że ze względu na dobro kraju, szanowny arcypasterz i jego sufragani zrzekliby się wszelkiego zwrotu summ raz wyłożonych i takowe przeznaczyli na seminaryum nauczycielskie, czyż i wtedy byłaby ofiara ich tak ogromna? Któż zresztą ma przodkować narodowi w cnotach poświęcenia, jeżeli nie duchowieństwo? Kto ma być współobywatelom wzorem skromności, wzgardy dla wszelkiéj wystawy, oszczędności, rozumnéj bo uwzględniającéj publiczne potrzeby kraju, jeżeli nie duchowni? Od duchownych wymagamy właśnie, aby wskazali nam przykładem, że owe cnoty ewangieliczne, o których prawią z kazalnic, są wykonalne, gdyż inaczéj będą to słowa tylko, nie poparte czynami. Lat już 14 mija, jak rząd pozwolił, aby młodzież nasza uczyła się religii w języku ojczystym, a dotąd nie ma jeszcze czysto po polsku napisanych książek obejmujących w sobie tę naukę. Sam arcybiskup lwowski mógł w przeciągu czasu tego zaradzić tak gwałtownéj potrzebie, gdyby był 1/20 swych dochodów rocznych na cel podobny przeznaczał. A iluż to mamy proboszczów i kanoników doskonale uposażonych! Czyż wydanie książek tych nie należy do ich posłannictwa kapłańskiego? Czyż na to piastują

władzę duchowną, aby najważniejsza część obowiązków kapłańskich nie była wykonywaną? Wykłady zaś nauki religijnéj w szkołach zaliczam do najważniejszych obowiązków duchowieństwa, ponieważ te przykłady mają być podwaliną całego wychowania religijnego. Lecz cóż z tych wykładów, jeżeli książki nic a nic nie warte? Czyż tego nie pojmują biskupi i ich kapituły? Trudno atoli spodziewać się po nich występowania w tym duchu, jeżeli do dnia dzisiejszego nie zmienili dziwacznego trybu umieszczania w swych okólnikach rozporządzeń rządowych po niemiecku. Jest to ciężkie uchybienie, ponieważ duchowieństwo mające swe uposażenie z funduszów krajowych, powinno pod każdym względem przestrzegać praw narodowości naszéj przysługujących. Jeżeli zaś sam rząd obecnie wszystkim organom swym przykazał, aby stronom polskim na wszystko po polsku odpowiadały, dla czegoż mają konsystorze umieszczać, w okólnikach do duchowieństwa polskiego, po niemiecku tychże władz odezwy i rozporządzenia? Czyż nie zdobędą się nawet na wytłómaczenie tychże po polsku? Tu nie idzie o drobiazg, ale o zasadę ważną, a każde uchybienie podobne jest ciężką przewiną przeciw własnemu krajowi, gdyż zakrawa na zrzekanie się prawa, które nam zawsze przysługiwało a dziś nawet wyraźnie nam jest przyznane. Jeżeli zaś część taka mieszkańców jak duchowieństwo z tego prawa korzystać nie zechce, czyż nie mogą wziąć z tego pochop władze rządowe do ścieśnień, a w końcu do zupełnego usunięcia danych przyzwoleń? Powiedzą bowiem, że potrzeba nie musi być powszechną, jeżeli sami interesowani z tego nie chcą korzystać. Czyż i na takie wspieranie ogólnéj sprawy nasze konsystorze się nie zdobędą? Wszakże tu nie potrzeba ofiar żadnych i sam przekład rozporządzenia lub odezwy wystarczy. Byłby zresztą czas, aby zaprzestano już wydawać okólniki po łacinie i niemiecku, gdy przecież po polsku każdą myśl wypowiedzieć można. Tego wymaga poczuwanie się do obowiązków obywatelskich duchowieństwa, które nie powinno być czemś obcém w składzie społecznym narodu, ale z nim razem żyć i dążyć do wspólnego celu. Wszelkie formy średniowiecznéj cechowości, czy to szkolnéj, czy korporacyjnéj, nie odpowiadają dzisiejszemu postępowi, a duchowieństwo powinno tak dobrze iść w zgodzie z duchem czasu, jak same nawet rządy, ponieważ w razie przeciwnym, stając w sprzeczności z dobrem ogółu, traci główną podstawę swéj potęgi. Wiemy wprawdzie, że katolicyzm, będąc z swéj natury kosmopolitycznym, nie potrzebuje się zastósowywać do potrzeb miejscowych, lecz z drugiéj strony nie może również i miejscowość zrzekać się praw swych nieustannie na rzecz jego. Ustępstwa z jednéj i drugiéj strony są koniecznością, a samo duchowieństwo winno tu być pomocném, aby zapobiedz wszelkiemu ścieraniu się niepotrzebnemu."

Terszt, 7 marca. (Tel.) Podług dalszych wiadomości z Aten z dnia 1 b. m. powstańcy przesłali posłom rosyjskiemu, angielskiemu i francuskiemu memorandum. Amnestyą odrzucili i skrzętnie pracują nad wzmocnieniem fortecy Nauplii.

— Wiadomości z Korfu z dnia 4 b. m. donoszą, że w dniu tym parlament odbył pierwsze swe posiedzenie. Prezydujący najstarszy wiekiem poseł Livada napominał deputowanych, ażeby wyrzekli swe życzenia co do połączenia Jonii z Grecyą. Prawie wszyscy deputowani na to przystali i mniemają, że zgromadzenie jednogłośnie w tym sensie zdanie swe wypowie.

FRANCYA.

Paryż, 5 marca. Dzień wczorajszy nie tylko był zupełnie spokojny, ale nawet wesoły, cała bowiem ludność paryska wyłącznie prawie zajętą była karnawałem. Rząd obawiał się jednak rozruchów i dla tego przedsięwziął przygotowania wojenne i rozstawił po różnych miejscach wojsko, szczególnie w tak nazwanym Quartier Latin, części miasta zamieszkanéj przez młodzież szkólną. Dowiedziano się, jak mówią, że od przywódzców socyalistowskich za granicą będących przyszły do tajnych towarzystw, których jest mnóstwo we Francyi, rozkazy, aby lud do buntu pociągnąć; Monitor nawet ogłasza krótką uwagę, iż rząd wytropił ślady zbrodniczych zamiarów, schwytał głównych przewódzców, których odda niezwłocznie pod sąd. W istocie przytrzymano wczoraj redaktora dziennika Courrier du Dimanche, pana Gregory i jego sekretarza, a prócz tego wielką liczbę mniéj znanych osób. Twierdzą niektórzy, iż do rozruchu wszystko już było przysposobienie przez tajne towarzystwa, ale że w ostatniéj chwili przyszło rozporządzenie, aby zaniechać zbiegowiska i manifestacyi, która miała nastręczyć sposobność do dalszych kroków rewolucyjnych. Inni sądzą, że rząd umyślnie narobił tyle chałasu, aby zastraszyć izby i spowodować je do większéj uległości. Cesarz, chcąc w chwili krytycznéj wpłynąć na usposobienie robotników kazał ogłosić w Monitorze dzisiejszym, że ze względu na nędzę, w którą dla braku zatrudnienia popadli robotnicy głównych miast fabrycznych przeznaczył z własnéj szkatuły dla nich 250,000 fr., które podzielone będą między departamenta Rodanu, Loisy, niższéj Sekwany i północny.

— Mowa ministra Billaulta miana w senacie, o któréj wspomnieliśmy wczoraj, jest dzisiaj przedmiotem uwag wszystkich dzienników, które jednogłośnie chwalą jéj zręczność i doskonałość formy pod względem krasomówskim. Wszakże co do treści okazuje się z niéj w ogóle, iż rząd sam nie ma żadnego stałego planu co do rozwiązania kwestyi rzymskiéj i przyznaje tylko, że nie mniejszą dla niego trudnością jest wyjść z Rzymu, jak w Rzymie pozostać. Jednakże porównywając słowa tegoroczne ministra z tém co mówił przeszłego roku o sprawie rzymskiéj, widać jasno, iż rząd francuski zbliżył się znacznie do zasad wypowiedzianych przez księcia Napoleona, przedstawia okupacyą Rzymu już tylko jako przemijającą konieczność, która wynika tylko z niepodobieństwa znalezienia innego zadawalniającego sposobu załatwienia i nieszczędzi rządowi papieskiemu zarzutów. Minister Billault użył pod tym względem dość surowych wyrażeń, mówiąc o uporze i zaślepieniu rządu rzymskiego. Wnoszą ztąd w ogóle, że rząd francuski nakłania się coraz bardziéj do rozstrzygnienia téj sprawy stósownie do życzeń rządu włoskiego i że prędzéj może, niżby myśleć można, chwyci się bardziéj stanowczych kroków.

— Między nadzwyczaj małą liczbą członków, którzy w senacie głosowali przeciw adresowi, znajdują się czteréj kardynałowie, daléj legioniści, hrabi Sègur d'Aguesseau i Gabriac jako też z wręcz przeciwnych powodów, książę Napoleon.

— Pierwszy tom biografii Cezara, napisanéj przez cesarza Napoleona już gotów jest do druku.

— O powstaniu marokańskiém głoszą dzisiaj dzienniki, że się niebespiecznie rozszerza.

— Niespokojność i burzliwość między młodzieżą szkólną, wywołana z początku przedstawieniami owéj nieszczęsnéj Gaetany, później zaś prelekcyami profesora Renan i ich zamknięciem, zaczynały przybierać w istocie zatrważający charakter a przynajmniéj szły z każdym dniem crescendo. Niektórzy z agitatorów socyalistowskich i ultraczerwonych chcieli, jak siy zdaje, wyzyskać na korzyść swych zamiarów ten stan rzeczę i usposobienie młodzieży i doprowadzić do rozruchów ulicznych, z jakich to nieraz wyradzały się szczęśliwe rewolucye. Autografowane odezwy, wzywające do zbiegowisk na placu Bastylii, rozrzucano między ludem i młodzieżą szkolną, uczniowie nie przestawali krzyków, tak iż nareszcie rząd chwycić się musiał surowszych środków. Zbiegowisk zakazano, młodzieży szkólnéj zagrożono wypędzeniem ze szkół, wojsku oraz policyi dano stósowne rozporządzenia na każdy przypadek, a wreszcie wczoraj schwytano kilku członków tajnych komitetów socyalistowsko-republikanckich, między którymi znajdują się znani już z dawniejszych czasów szynkarz Greppo i aptekarz Miot. Słychać jednak, że rewizya w mieszkaniach przytrzymanych osób nie doprowadziła do odkrycia żadnych kompromitujących przedmiotów. Równocześnie zaczyna się rząd srożyć na dzienniki; niektórym z nich dał przestrzeżenia, niektóre zaś zagraniczne, jak mianowicie Indépendance belge, skonfiskować kazał. Uczniom szkoły politechnicznéj stanowczo zapowiedziano, że szkoła natychmiast rozwiązaną zostanie, gdyby którykolwiek z nich w zbiegowisku schwytanym został. Niespokojność i burzliwe usposobienie pewnéj części ludności paryskiéj zastraszyły nie pomału tak senatorów jako i członków ciała prawodawczego, z których bez porównania część większa wolałaby despotyzm turecki, niż nawałnice nowéj jakiéj rewolucyi. Dla tego też rozdrażnienie ciała prawodawczego przeciw rządowi i cesarzowi w sprawie dotacyi jenerała Montauban znacznie się zmniejszyło. Rozprawy nad dotyczącym wnioskiem komisyi rozpoczną się dopiero we czwartek, ale coraz bardziéj ustala się przekonanie, że wniosek komisyi rządowi nieprzychylny znaczną większością usuniętym zostanie, a dotacya przejdzie.

— Ustąpienie ministerstwa Ricasolego w Turynie przyjętém zostało w Tuileriach z największém zadowoleniem, wiadomo bowiem, że Ricasoli był w największéj niełasce u dworu francuskiego. Przeciwnie dzienniki angielskie w ogóle wyrażają niezadowolenie swoje ze zmiany gabinetowéj w Turynie, sądzą bowiem, że teraz król W. Emanuel będzie chciał pofolgować zachciankom swoim, zmierzającym do bezpośredniego powiększenia swego państwa.

Paryż, 8 marca. (Tel.) Podług wiadomości nadeszłych tu z Carogrodu pod dniem 6 b. m. ostatnie zgromadzenie w Cetynii ukazowodniło jasno, że Czarnogórcy mają udział w niespokojnościach w Hercegowinie. Porta Otomańska oświadczyła z tego powodu mocarstwom, iż jest przymuszoną, wyrzec się systemu uwzględniania Czarnogórców. Omer pasza zajmuje wszystkie ważniejsze pozycye.

WŁOCHY.

Turyn, 7 marca. (Tel.) Cordova podał się do dymisyi. Senatora Poggi mianowano ministrem sprawiedliwości. Ratazzi podał podobno Duranda na ministra spraw zagranicznych.

— Garibaldi przybył do Turynu i miał już podobno naradę z Ratazzim. Dziennik Roma-Venezia ogłasza list Garibaldego, w którym tenże odrzuca pensyą 1500 lirów, należą ą mu się, jako ozdobionemu orderem wojskowym sabaudzkim.

TURCYA.

Carogród, 1 marca. Wicekról Egyptu otrzymał od Porty pozwolenie zawarcia pożyczki w Europie. Hussejnowi-paszy, dyrektorowi szkoły wojskowéj, mianowanemu jenerałem dywizyjnym poruczono tajną misyą do Hercegowiny. Adjutanta wielkiego wezyra, Mustafa effendego posłano w misyi do Aten. Tutejszy rząd wysłał dwa parowce do Epiru, aby zapobiedz tamtejszym rozruchom.

Wiadomości literackie.

— Obrazy Artura Grottgera, przedstawiające siedm scen z wypadków warszawskich, są od niejakiego czasu we Lwowie, w posiadaniu Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, tego jedynego prawie protektora sztuki u nas, który téż podobno nabył znakomite te obrazy na własność. Znane są u nas po wielkiéj części prace p. Grottgera, młodego Lwowianina, bardzo znakomitych zdolności, a przytém wielce pracowitego artysty, który prócz dzieł większych, nad jakiemi ciągle pracuje, dostarcza kilkom najlepszym wiedeńskim dziennikom ilustrowanym, jak Waldheima Illustr. Ztg., Figaro, Mussestunden itp. wybornych rysunków. Że ilustracye ziomka naszego, odnoszące się do rzeczy polskich, są najlepiéj, najserdeczniéj rysowane, czego dowodem np. ów prześliczny obrazek, przedstawiający uroczystość Kowieńską, zamieszczony w pierwszym numerze Waldhajma Gazety ilustrowanéj, dodawać nie potrzebujemy. Scen jednak warszawskich, o których mówimy, tych siedm poezyi wielkiego poematu warszawskiego, tych siedm pieśni natchionego poety artysty, zna mało kto u nas, i dla tego tém większą zasługę przyznać trzeba zakładowi artystycznemu pp. Miethke i Wawra w Wiedniu, który zdjąwszy za zezwoleniem p. Grottgera z jego obrazów fotografie, zrobili możliwém rozpowszechnienie tych pod każdym względem znakomitych utworów naszego ziomka. Fotografie tych siedmiu obrazów p. Grottgera wydał wspomniony zakład w formie zdobnego wielkiego album. Oglądaliśmy takie album, i czujemy się obowiązanymi jak najgoręcéj polecić je każdemu, kto jest tylko w stanie poświecić na nabycie tego artystycznego dzieła kilkanaście reńskich. Fotografie są pod każdym względem piękne, a już jako fotografie wiernemi są kopiami rysunków oryginalnych, przytém zrobione nadzwyczaj czysto starannie, oprawne na wielkich kornatach, opatrzone podpisami jedynie w polskim i francuskim języku i ozdobną okładką z napisem „Warszawa, przez Artura Grottgera." Całe album kosztuje 12 zł. i można je sprowadzać przez wszystkie księgarnie lub wprost ze wspomnionego zakładu artystycznego. Odkładając na późniéj obszerniejsze pomówienie o samychże p. Grottgera obrazach, dodamy tu jeszcze, pragnąc jak największego rozpowszechnienia fotografowanych kopii tych obrazów, że przedstawiają one następujące sceny: 1) Podczas mszy. 2) Na nieszporach. 3) Chłopi i szlachta. 4) Żydzi. (Jedno i drugie epizody z pogrzebu arcybiskupa Fijałkowskiego). 5) Na placu Zygmunta. 6) Wdowa. 7) Zamknięcie kościołów. Każdy z tych obrazów stanowi dla siebie całość; każdy, mianowicie numer 2, 3, 4 i 7, są arcydziełami tak pod względem poetycznym, pod względem kompozycyi, jak i pod względem wykonania. Wszystkie są po mistrzowsku rysowane. Dodajmy, że czytaliśmy wiersz poświęcony tym obrazom p. Grottgera, improwizowany przez jakiegoś młodego poetę niemieckiego, pełen zachwytu, pełen prawdziwego dla sztuki zapału, pałen gorącéj dla Warszawy i w ogóle dla Polski sympatyi. Postaramy się o tę improwizacyą, i może będziemy mogli zamieścić ją w tłómaczeniu jako tekst objaśniający mistrzowskie rysunki p. Grottgera. (Dz. Pol.).

— W Wrocławiu zawiązało się w roku 1857 „Towarzystwo do założenia muzeum starożytności szląskich." Ma ono na celu gromadzenie wszelkich zabytków dawnych czasów, jako to: rzeczy kościelnych, napisów, obrazów, ubiorów, materyi, sprzętów domowych, monet, słowem wszystkiego, co ma jakąkolwiek styczność z historyą, sztuką, życiem domowém i publiczném ubiegłych czasów. Opieki nad muzeum szląskiém podjęła się księżna małżonka następcy tronu pruskiego. Niedawno władza okręgu legnickiego wydała odezwę zachęcającą mieszkańców, ażeby starożytności jakie posiadają, bądź ofiarowali bądź odstąpili za wynagrodzeniem pieniężném pomienionemu muzeum, gdzie łatwiéj będzie zachować je dla przyszłych pokoleń i uczynić przystępnymi ogółowi. Obecnie podobnąż odezwę wydała władza okręgu opolskiego.

Na sieroty polskie Górnego Szląska.

Z przeniesienia tal. 53 sgr. 5. i rubli pap. 9.

Nadesłano: Pani Drozdowska tal. 1. — P. Ponikiewski tal. 1. — Od kilku członków Towarzystwa przemysłowego tal. 5 sgr. 5. — Florentyna Z. tal. 1. — Zofia Z. sgr. 15. — Mały Tadzio Sczaniecki z swojéj skarbonki tal. 1. — P. St. Sczaniecki tal. 5.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu

Wczoraj, dnia 9, z rana o godzinie 8, zasnęła w Bogu żona moja **Aniela z Majchrowskich**. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 11 o godzinie 4 z południa z domu pod No. 25 ul. Wilhelmowska.

[665] **Marcelli Jewasiński.**

W Miłosławiu w oberzy Bazarowéj odbędzie się we **czwartek 13 marca o 10 godzinie walne zebranie członków Tow. ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu Wrzesińskiego.** Na zebranie to zaprasza Dyrekcya powiatowa nietylko członków ale wszystkich zamieszkałych w powiecie, którym stowarzyszenie to nie powinno być obojętne, a mianowicie Szanownych księży, panów dziedziców, posesorów i oficialistów. Równocześnie uprasza się wszystkich tych, którzy na listy Dyrekcyi z d. 10 października 1861 zapraszające na wstąpienie do członków nic nie odpisali, aby raczyli dać odpowiedź. [640]

Celem wybrania deputowanepo na zjazd walny Towarzystwa ekonomów do Poznania, gdzie się zmiana statutów w myśl wysokiego ministerstwa spraw wewnętrznych uchwali, odbędzie się zebranie ogólne Towarzystwa ekonomów powiatu **Wyrzyskiego** w **Nakle** dnia **17 marca** o godzinie 11 rano w hotelu Kurzyńskiego, na które członków wszystkich zaprasza **Dyrekcya**. [658]

Nakład F. A. Brockhausa w Lipsku.

Bibliografia Polska.

Wykaz wszelakich nowości literatury i sztuki polskiéj, oraz obcych, z nią związek mających, a wychodzących tak w kraju jak i za granicą.

Rok drugi.

Bibliografia polska z rokiem drugim jej istnienia rozszerzyła swe kolumny w ten sposób, iż do wykazu dzieł tylko polskich, dodała jeszcze: dzieła w obcych językach wydawane, a mające związek z polską literaturą, utwory muzyczne i przedmioty sztuki (ryciny, karty geograficzne, fotografie, medale itd.), nie zmieniając ani zasad wydawnictwa, ani warunków prenumeraty. — Przez to rozszerzenie rubryk, stanie się ona głównym przewodnikiem dla lubowników literatury polskiéj, oraz zagranicznéj, jakikolwiek stosunek do Polski zachowującéj. Że zaś dodano utwory muzyczne i ryciny, będzie ona szacowną całością wydawnictwa i przedsiębiorstwa tyczącego się polskich interesów.

Przez toż rozszerzenie zyskuje rubryka ogłoszeń wiele na ważności, tak dla interesentów, dając im sposobność uwiadamiania publiczności, jako i dla téj ostatniéj, znajdującéj przy spisach ogólnych i szczegółowe polecenia z bliższymi wiadomościami co do treści lub drogi posiadania.

Miesięcznie wychodzi jeden numer z połowy lub całego arkusza złożony.

Prenumerata za rok cały 20 ngr. (664)

Księgarnia **J. K. Zupańskiego** poleca:

Powiastki ludowe przez **Eleonorę Ziemięcką**, ozdobione licznemi litografiami. 2 części. 2⅓ tal. [582]

Dyrektor Pädagogium w Ostrowie, Pan Dr. **Reheim-Schwarzbach**, obchodzi w dniu 28 marca r. b. uroczystość srebrnego wesela i zarazem 25letniego jubileuszu jako naczelnik zakładu naukowego. Przed 25 latami założył w Berlinie zakład, z którego kilku set uczniów wyszło na uniwersytet z świadectwem dojrzałości; od 12 lat kieruje zakładem naukowym w Ostrowie pod Wieluniem, który niedawno temu na Pädagogium wyniesiony został.

W dowód wdzięcznéj pamiątki, zamyślają uczniowie Panu Dyrektorowi **Schwarzbachowi**, przy okazyi téj podwójnéj uroczystości, wręczyć album fotograficzne, i w tym celu wzywamy podpisani tych wszystkich, którzy razem z nami mieli szczęście, bądź w Berlinie, bądź w Ostrowie, należeć do jego uczniów, aby swe fotograficzne portrety współpodpisanemu drowi **Menzel**, najpóźniéj do 15 marca r. b. przesłać zechcieli.

Dr. *Posner*, radzca zdrowia w Berlinie. *Pasewaldt*, sędzia powiatowy, poseł. Dr. *Ravoth*, lekarz praktyczny i docent przy uniwersytecie, *Christiani*, w Steinbach, marszałek. *Licht*, radca budowniczy miejski w Gdańsku. Dr. *Menzel*, nauczyciel przy pädagogium w Ostrowie pod Wieluniem. [662]

Walne zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych pow. Szremskiego odbędzie się w Szremie 16 b. m. o godzinie 3 z południa w lokalu pana Kadzidłowskiego.

Dyrekcya. [614]

W wtorek, dnia 11 marca o godzinie 10 popis publiczny polskich klas przygotowawczych przy szkole realnéj (Wrocł. ul. No. 30).

[656] Dr. **Brennecke.**

Ktoby życzył kapitał 20,000 tal. w bezpieczeństwie pupilarném, płatny w 8 latach, nabyć. — Również ktoby życzył pupilarne pieniądze 6 do 7 tysięcy talarów na hypotekę wziąść, niech się zgłosi pod adresem **X. Y. Z** poste restante do **Gniezna**, a tam będzie mu wskazane. [629]

Wieś szlachecka, leżąca o 1½ mili pomiędzy dwoma handlowemi miastami, mająca areału 800 mórg I i II klasy ziemi, z inwentarzem kompletnym, z dobrémi budynkami, jest z wolnéj ręki do nabycia. Reflektujący zechcą się zgłosić pod adresem **X. Y. Z.** poste restante franko w **Gnieźnie**. [628]

Wiatrak holende ski nowy, o 4 gankach, ¼ mili od Poznania nad szosą Wrocławską poo łożony, z domem mieszkalnym murowanym z rolą 14 mórg, jest do nabycia pod nader ko, rzystnemi warunkami. Chęć kupna mający zechcą się zgłosić franko: **A. Trąmpczyński Dębłowo p. Gniezno.** [663]

Polak, ekonom czyli raczéj rządzca znacznych dóbr, który zarazem obrządki dominialne już przeszło pięć lat sam wykonywał, życzyłby od św. Jana b. r. w Księstwie Poznańskiém albo za granicą podobnéj posady. Prosi reflektujących o łaskawe zgłoszenie pod **F. Z. 42** w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego złożyć. [659]

Dwie Polki, znające strój i krawiecczyznę, lecz w żadnym obowiązku dotąd nie będące, poszukują miejsca. Franko poste rest. A. w Poznaniu. [660]

Urzędnik gospodarczy (żonaty) w większych gospodarstwach Szląska i X. Poznańskiego przez lat 14 praktycznie wykształcony, obecnie w obowiązkach zostający, mogący na żądanie 1000 tal. kaucyi stawić, życzy sobie od ś. Jana r. b. przyjąć stósowne umieszczenie.

Zgłosić się w listach frank. do Ekspedycyi Dziennika. (661)

Młodzieniec, chcący się wykształcić w sztuce kucharskiéj znajdzie natychmiast miejsce w **hotelu Drezdeńskim** p. **Mylusa** w Poznaniu. [643]

Polecając wszelkie nasiona rólnicze w najlepszych gatunkach po cenach umiarkowanych, prosimy o **wczesne** zamówienia na prawdziwą amerykańską **kukurydzę** (koński ząb).

Pleszew w marcu 1862.

[654] **F. Putiatycki i Spółka.**

Polecając się wysokiéj szlachcie i szanownym właścicielom ziemskim jako **brukarz**: — do wykonywania przytém wszelkich robót tak brukarskich, jako i grabarskich, np. regulowania stawów itp. zdatność swoje i zaufanie, świadectwami praktycznemi, stwierdzić się obowięzuję; z czém się uniżenie polecam.

Kiełczewo, dnia 7 marca 1862.

[657] **Leon Kollat.**

Do zagranicznéj renomowanéj **Falbierni** i **Pralni** przyjmują się obstaluuki do prania i **farbowania** każdego gatunku materyi u

Eugeniusza Wernera,

Tapicernia przy ul. Fryderykowskiéj 29. [493]

Sprzedaż tryków.

Dow Jaszkowo pod Kurnikiem ma w komisie na sprzedaż tryki z czystéj zarodowéj owczarni Negretti hrabiego Schlieffen z Schliefenbergu w Księstwie Meklenbursko Schwerynskim. [655]

Aukcya.

W wtorek, dnia 11 marca r. b. od godziny 9 przed południem sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy ul. Szerokiéj Nr. 20 i Butelskiéj 10 z pozostałości pańskiéj za gotowiznę więcéj dającemu publicznie:

obficie zaopatrzoną garderobę damską,

składającą się z jedwabnych i wełnianych sukni, płaszczyków, kaftaników, mantyl, kapeluszy, czepków i. t. d. i. t. d., jako też w końcu: **kilka obrazów olejnych i rozmaite przedmioty złote i srebrne.**

Lipschitz,

[649] król. komisarz aukcyjny.

Do żałoby polecam:

Czarne gładkie i deseniowane materye jedwabne, fulary i popeliny,
Czarny tybet, orlin, paramatta i barathea,
Czarny kazimirek, Czarny baryż, Szary jaspist baryż, } 12/4 szer. na suknie i chustki,
Jaconetty, muslinety i calbicos żałobne,
Odpasowane nabite i klarowne suknie i do tychże stósowne chustki,
Long-Chales czarne rozmaitéj jakości,
Płaszczyki wiosenne, mantylki dla dam i dzieci w jak największym doborze i po jak najtańszych cenach.

Antoni Schmidt,
(Skład towarów modnych).

[609]

No. 24

na Wodnéj ulicy u Apolanta będą parasole reparowane, pokrywane i nowo robione. [666]

Aukcya płótna.

W czwartek, dnia 13 marca i w piątek dnia 14 przed i po południu sprzedawać będę w **hotelu Rzymskim Buscha przy placu Wilhelmowskim nr 1** na **zamiejscowy rachunek** za gotowiznę więcéj dającemu publicznie

pewną ilość bielefeldskiego, hernhutskiego i szląskiego płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników i obrusów.

Lipschitz,

[650] król. komisarz aukcyjny.

Teatr miejski. [657]

W poniedziałek, 10 marca. Pierwsze wystąpienie gościnne mistrza baletu pana Franciszka Opfermanna z cesar. kr. teatru nadwornego w Wiedniu i panny Emmy Saenger tancerki solo z teatru miejskiego w Wrocławiu.

tańczyć będzie
1) Pas gracieux . . . . . pan Opfermann
2) Cardas . . . . . panna Saenger.

Poprzedzi: Die Hochzeitreise, komedya w 2 aktach Benedixa.

Die verlobung bei der Laterne, komiczna opera w 1 akcie, Offenbacha.

Wtorek, 11 marca. Drugie gościnne wystąpienie pana Opfermanna i panny Sänger.

1) Pas de deux Sylphide
2) La Lituana
3) Mazurka tańczyć będzie panna Sänger i p. Opfermann.

Przytém: Zaar und Zimmermann, komiczna opera Lortzinga.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 10 marca.

Zyto: na marz. 43²/₃ pł., 43⁵/₆ żąd., na marz.-kw. 43²/₃ pł., 33½ żąd., na wiosenną odstawę 43²/₃ żąd., 43½ pł., kw.-maj 43²/₃ żąd., 43⁷/₁₂ pł., maj czer. 43²/₃ pł., wrz.-paź. 44 tal. pł. Okowita: wyp. 9000 kwart, z beczką na marz. 16⁵/₁₂—⅙ pł., kw. 16³/₈ żąd. 16⅓ pł., maj 16²/₃ żąd., 16⁷/₁₂ pł., czer. 16⅚ żąd., 16²/₃ pł., lip. 17 pł. i żąd., sier. 17¼ tal. żąd,

Berlin, 8 marca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 64—81 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 51²/₃—53½, na marz. 51½—¾, na wiosenną odstawę i maj-czer. 50³/₈—⅝—¾, czer.-lip. 50½—¾ pł., 51 żąd., lip.-sier. 50½ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 34—49 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25 pł., na marz. i marz.-kw. 23½ żąd., na wiosenną odstawę 23½, maj-czer. 24 pł., czer.-lip. 24½ tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 13¹/₁₂, na marz. i marz.-kw. 13 pł., 13⅛ żąd., kw.-maj i maj-czer. 13¹/₂₄—½, czer.-lip. 13½ pł., 13⅛ żąd., żąd., wrz.-paź. 12¹¹/₁₂—²³/₂₄ pł., 13 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 13, na kw.-maj 12½ tal. żąd. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 17⅓, z beczką na marz. i marz.-kw. 17¹¹/₂₄—½ kw.-maj 17⅝—⅔, maj-czerw. 17⅞—¹¹/₁₂, czer.-lip. 18/6 pł., 18¼ żąd., lip.-sierp. 18⅜—⅝—⅓, sier.-wrz. 18⅔—¾ tal. pł.

Wrocław, 8 marca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	85—88	83	76—80	za szefel
„ żółta	85—88	83	76—80	
Zyto	59—61	58	55—57	
Jęczmień	39—40	38	34—36	
Owies	26—28	24	22—23	
Groch	56—60	52	45—48	

Na giełdzie Zyto: na marz. 46¼ pł., marz.-kw. 46, kw.-maj 45¾ żąd., 45½ pł., maj-czer. 46 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu, 12⁵/₁₂ na marz. i marz.-kw. 12⁵/₁₂ żąd., 12¼ pł., kw.-maj 12⅓ pł., wrz.-paź. 12⅓ tal. żąd. Okowita: ceny mało co zmienione miejscu16, na marz. i marz.-kw. 16¼ pł. kw.-maj 16½ żąd., maj-czer. 16⅔, czer.-lip 17tal. pł.

Gdańsk, 8 marca.

W tym tygodniu mieliśmy piękną, po większéj części jasną pogodę. Nocami 3—4° mr... ednie 1—2° ciepła. Od wczorajszego dnia powietrze dżdżyste i odwilż.

W Anglii transakcye zbożowe w pierwszéj połowie tygodnia objawiały niejakieś ożywienie i chociaż ceny nie wiele się wzmocniły, przecież przy znaczniejszym pokupie, pozycya targów się polepszyła. Anglia wyekspedyowała około 10,000 kwarterów pszenicy do północnéj Francyi, sama zaś nadzwyczaj szczupłe otrzymała dowozy, stąd téż nowe cofnięcie się cen, przynajmniéj tymczasowie stało się niepodobném.

Chociaż zakupy dla potrzeb konsumcyi nie były wielkie, przecież pszenica zagraniczna więcéj była żądaną, a w sprzedażach mniejszych partyi, ceny zeszłego tygodnia z łatwością osiągano. Dowozy krajowe mało znaczne i ceny nominalnie bez zmiany.

W Francyi targi się poprawiają i większe zaufanie w przyszłe konjunktury ustalać się poczyna. Właściciele zboża nie spieszą teraz z sprzedażą, oczekują spokojnie, aż nowe potrzeby, nowy pokup wywołają, gdyż dalsze cofnięcie się cen, zdaje się być niemożebném. Prowincye północne Francyi, już zaczynają kupować przepełnienie placów wyczerpuje się i handel wraca do równowagi.

W skutek większéj sprzedaży mąki, zboże było także więcéj żądane i na wielu placach ceny 70cent 1 fr. na 100 kilo. się podniosły.

Na naszym placu był dość dobry pokup, ponieważ kilku eksportorów kompletowało ładunki okrętów, które z otwarciem żeglugi wyruszyć mają. Znaczniejszego polepszenia, targi jednakie nie osiągnęły, ponieważ wiadomości o targach zagranicznych w drugiéj połowie tygodnia mniéj były pomyślne. Także stare ziarno dobréj wagi jeśli po dostępnych cenach nabytém być mogło mniéj było zaniedbane, dowóz świeżego ziarna był mały.

Żyto miało dobry odbyt po cenach cokolwiek wyższych jak w zeszłym tygodniu. Na odstawę zakontraktowano około 12,000 szefli po tal. 1. 29. 2 — tal. 2. 0. 6 podług terminu. Dzisiaj na kwiecień ofiarowano tal. 2. 0. 10 na czerwiec lipiec tal. 2. lecz ofiar tych nie przyjęto.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 24,000, żyta 12,600, jęczmienia 16,000, grochu 3000, koniczyny 10 cet. po 22 tal.

Płacono za szefel ber. wagi prus.

		funty		luty		tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	79	26	81	25	2	25	10		3	—	—
	82	15	84	13	3	—	—		3	6	8
	85	3	86	12	3	7	—		3	11	8
Żyta	—	—	81	25	2	—	—		2	8	—
Jęcz. wielki	72	20	75	9	1	11	—		1	13	6
mały	71	—	74	19	1	9	—		1	12	—
Grochu	—	—	—	—	1	20	—		1	27	6

Kursa Zamian:

Londyn 6 20¾. Hamburg 150¼—⅛ Amsterdam 142.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 10 marca 1862. od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	26	3	2	28	9
„ średniéj „	2	21	3	2	22	6
„ ordynar. „	2	10	—	2	15	—
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	27	6
„ lżejszego „	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	15	—
„ małego „	1	7	6	1	12	6
Owsa . . . . „	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotow. „	1	22	6	1	22	6
„ na paszę „	1	17	6	1	20	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	1	7	6	1	12	6
Perek . . . . „	—	14	—	—	15	—
Masła, garn.	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw „	8	—	—	10	15	—
Koniczyny białéj „	14	—	—	18		
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)						
80% Tral. dnia 8 marca	16	—	—	16	2	6
dnia 10 —	16	—	—	16	2	6

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 8 marca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101½
— rząd.	4½	—	102
— 1859	5	—	108
— 1856	4½	—	102
— 1868	4	100¾	—
— prem. 1855	3½	—	121
Obligi długu skarb.	3½	—	90¾
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	93¼
— Prus Wsch.	3½	89⅜	—
— — —	4	98⅛	—
— Pomor	3½	—	91⅞
— —	4	101	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	103½
— — (nowe)	3½	98	—
— — (nowe)	4	—	97½
— Szląskie	3½	93⅛	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3	—	88⅜
— — —	4	—	98⅜
— rent. March.	4	—	99¾
— Pomor.	4	—	99⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⅛
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	98¾
— Nadreńskie	4	99	—
— Saskie	4	100	—
— Szląskie	4	—	99⅝
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	51¾	—
— Pożycz. narod.	5	—	61
— Obligi 250 fl.	4	—	66¼
Rosy. 5 pożycz. Stieglitz	5	—	84½
— 6 —	5	—	93¼
Rosy. pożycz. angiel.	5	99¼	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	80½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	84¾	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¾
Złota. funt. cel.	—	—	459½
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas	—	—	99 9/10
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 9/10
Austr. bankn.	—	—	73
Polskie bil. bank	—	—	84⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4	—	135
Berliń.-Hamb	4	—	115½
Berl.-Poczd.-Magd	4	—	157¾
Berl.-Szczeciń	4	—	125½
Wrocł.-Freib.	4	—	119
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	67
Koźlo-Bogumin	4	—	46½
— pierwot.	4½	—	92
— —	5	—	89¼
Dolno-Szl.-March	4	—	98½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	55	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	58¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	138½
— Lit. B.	3½	—	122
Opol.-Tarnowic	4	39½	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	93¾
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	85¼
Gdański bank. pryw.	4	100	—
Dysk. Udział komm.	4	—	90⅛
Gota. bank. pryw.	4	—	76
Hanow. dito	4	—	96
Królew. dito	4	97	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	70
Magd. bank pryw.	4	—	87½
Pomor. bank. rycer.	4	89¾	—
Pozn. bank prow.	4	94¾	—
Prusk. udz. bank.	4½	121	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	95½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	87
Minerwy Szląskiéj	5	—	24
Concordia	4	—	107¼
Magd. assek ogn.	4	—	450
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99¾
—	4½	—	102¼
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	98	—
— Lit. C.	4½	—	102
— Lit. D.	4½	—	101⅜
Berl.-Szczeciń	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98½
— konwen.	4	—	98½
— — III. ser.	4	—	98½
— — IV. ser.	5	—	102¼
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	88¾
— Lit. D.	4	—	97
— Lit. E.	3½	—	87
— Lit. F.	4½	—	—
Starog.-Pozn.	4	—	94¾
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 8 marca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank	—	84½	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	73 5/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	103¼
— nowe	3½	98¼	—
— nowe	4	97¾	—
— Listy Rent.	4	98¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	92¾
— nowe Lit. A.	4	100½	—
— nowe	4	100½	—
— Lit. B.	4	101 31/62	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	101¼	—
— Oblig. prow.	4½	98¼	—
Polskie Listy Zast.	4	85 1/2	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	61⅛	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	95⅛	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	119⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	96	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	68⅞
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	138¼	—
— Lit. B.	3½	124	—
— obl. pr. pierw.	4	97 1/12	—
— Lit. E.	3½	87 1/12	—
— Lit. F.	4½	—	100¾
Opol. Tarnow.	4	40⅝	—
Koźlo-Bogumin	4	47¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	92¼	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 10 marca.

Prusk. obl. skrb.	3½	—	91
— pożyczk.	4	—	100
—	4½	—	101⅓
— pozy. r. 1855	3½	—	120½
Pozn. List. Zastaw.	4	—	103½
— nowe	3½	—	97⅝
— nowe	4	—	97½
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie	4	—	84⅛
Pozn. List. Rent.	4	—	97⅜
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	96
— obl. prow.	5	—	100¾
— akc. bank. prow.	—	—	95
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	84
Najnowsza poż. pruska.	—	—	107½

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.